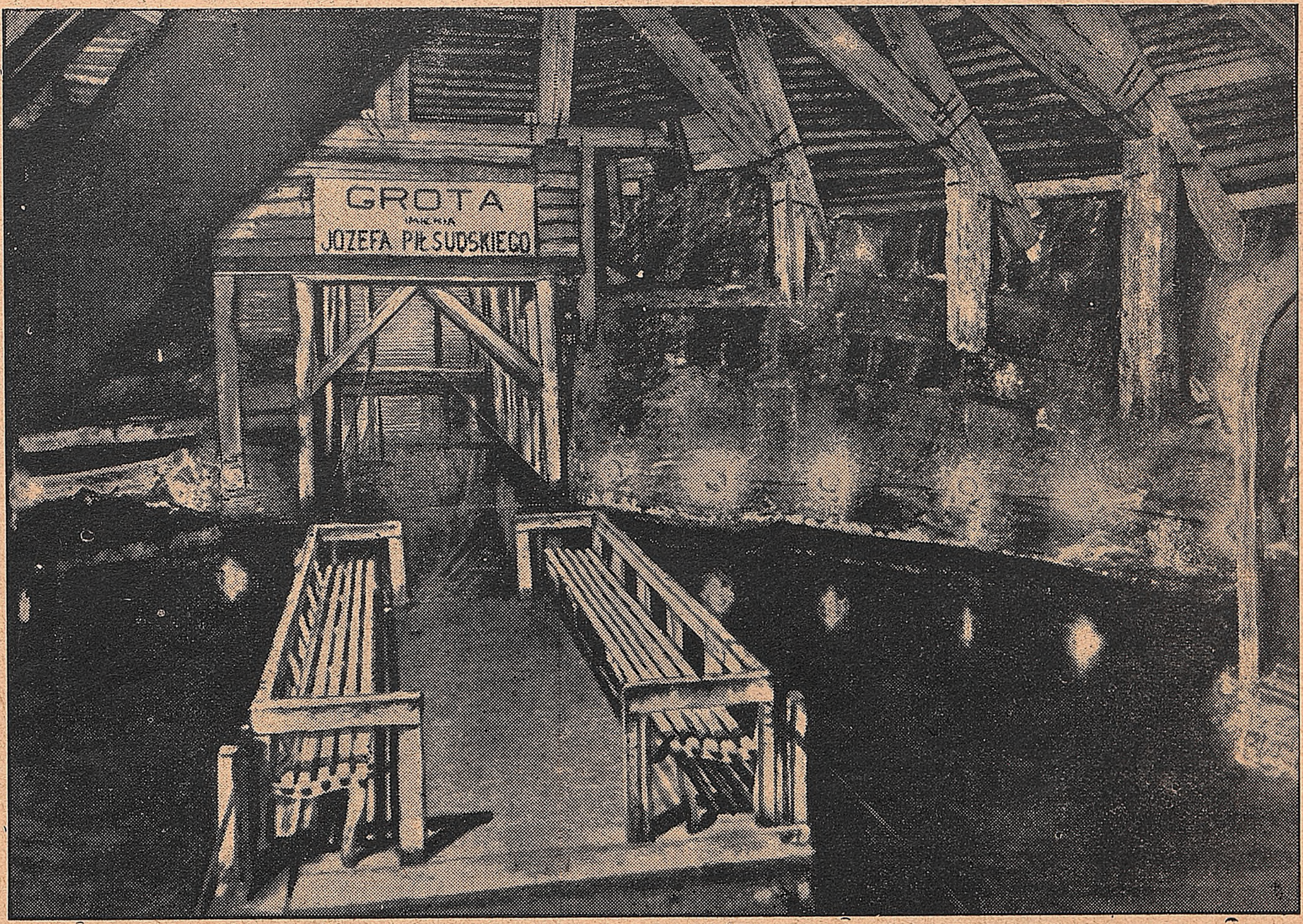
Rok I 22 grudnia Nr. 12

POLSKA

WIELICZKA
KOPALNIA SOLNYCH DJAMENTÓW



Fot. H. Poddębski

Grota im. J. Piłsudskiego z przepięknym jeziorem solnym, przez które przeprawia się promem.

Polska pod względem bogactw kopab ianych zajmuje jedno z pocześniejszych miejsc na świecie, a słynna kopalnia sóli w Wieliczce pod Krakowem, jedną z najstarszych w Europie, może być uważana śmiało dla niesamowitego piękna jej kryształowych, podziemnych pałacy, za jeden z prawdziwych cudów świata.

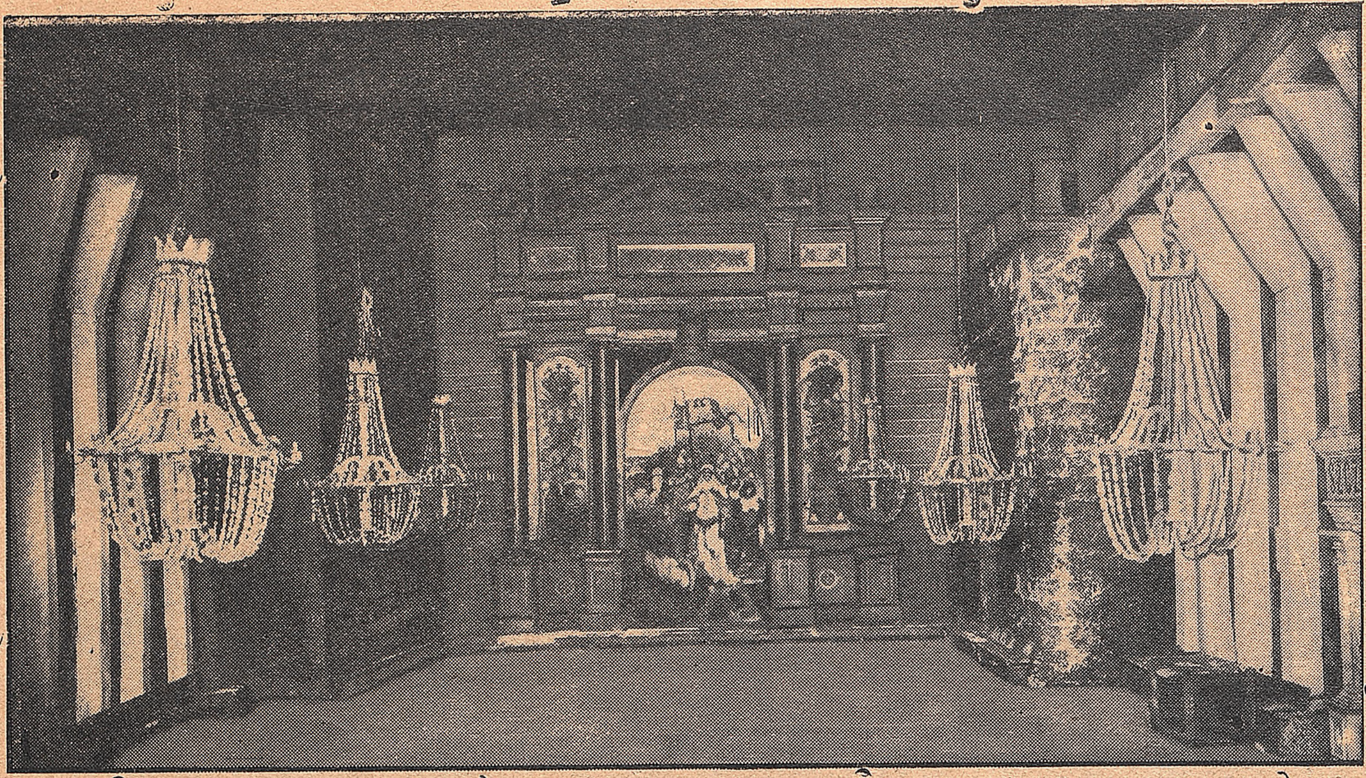
Ryte przed wiekami, w czeluściach ziemi słabą ręką ludzkę, liczne ganki, korytarze, komory i kaplice z rzeźbami z przezroczystej soli przez zapomnianych artystów zdobne, misterną koronką rodzimych stalaktytów przybrane, budzą podziw i zachwyt każdego.

Wieliczka przez setki lat bogaciła nasz kraj, karmiła pokolenia przodków naszych, zasilała skarbce królewskie na potrzeby kraju,

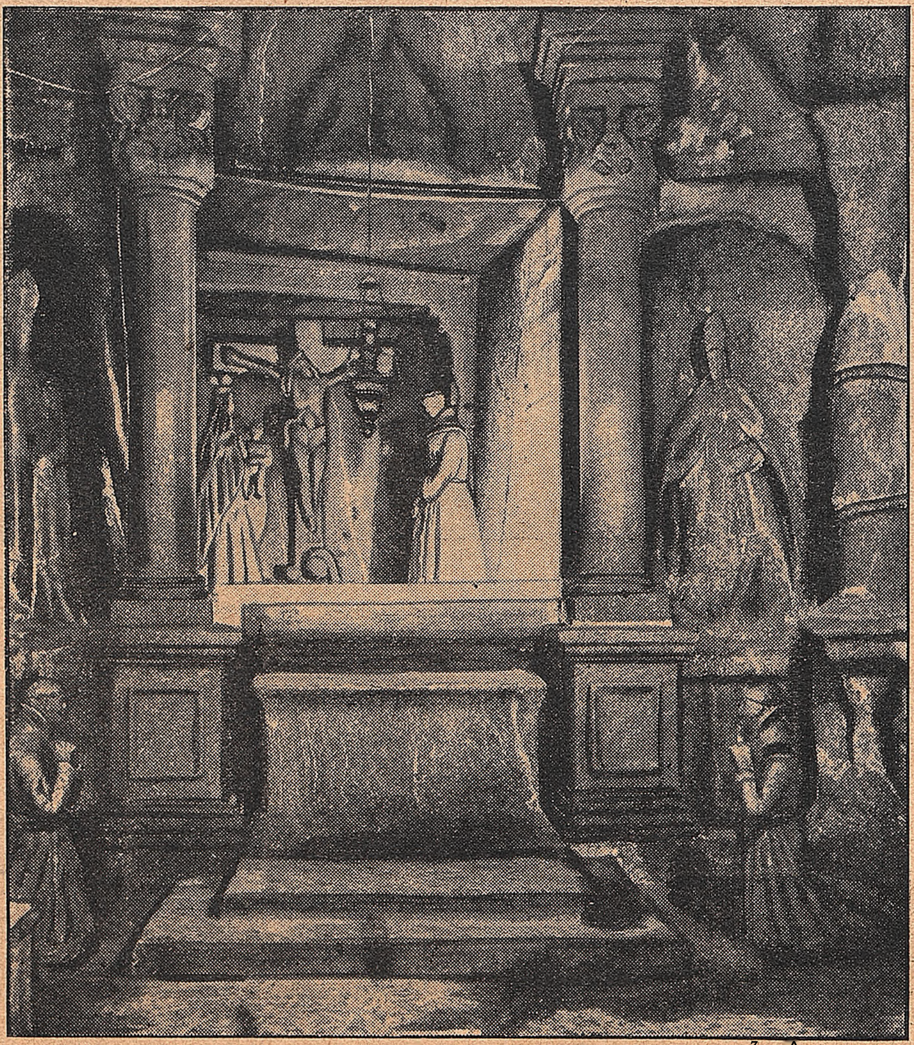
Data odkrycia i początków kopalni soli w zagłębin wielickiem ginie w pomroce zamierzchłej przeszłości.

Według najstarszych, znanych nam dokumentów, historycznie stwierdzić można tylko, że kopalnia w Wieliczce istniała już w XI w. i że napewno liczy sobie niemniej, jak 800 do 900 lat egzystencji.Pierwsze wiadomości o niej spotykamy w zapiskach klasztoru O. O. Benedyktynów w Tyńcu pod Krakowem, które zawierają wzmiankę o darowiźnie solnej, uczynionej w roku 1044 przez Króla Kazimierza I dla klasztoru Tynieckiego z wyraźną nazwą: ,,Magnum Sal" t. j. „Wielkiej Soli" czyli Wieliczki,

Starodawne podanie datę odkrycia kopalni wielickiej przesuwa dopiero na XIII wiek.



Komora Łętów z wid.oczn.em olbrzymiem przezroczem W. Tetmajera >~>Wjazd królowej Kingi do Polski.»

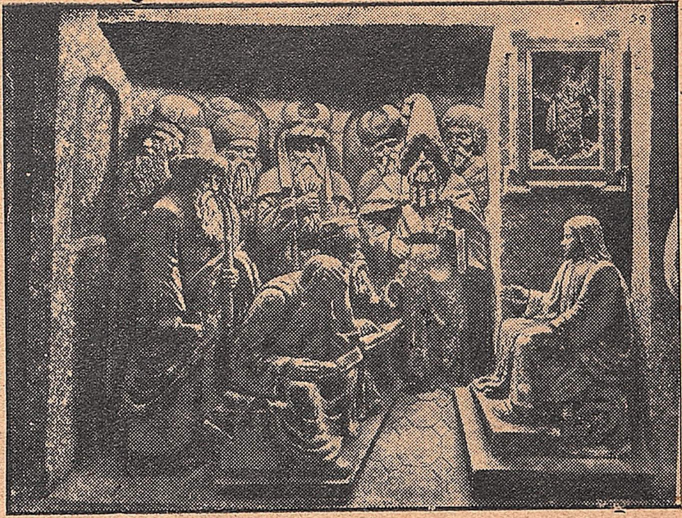


Kaplica **iw.** *Antoniego z XVII w-* **z** *postaciami w soli rzeźbionemi*

Legenda ta opowiada, że żona Bolesława Wstydliwego, Św. Kinga otrzymawszy na prośbę od ojca swego Beli IV, króla Węgier, górę solną w posagu, wrzuciła w nią swój pierścień, a po przybyciu do Polski wskazała sama miejsce pod Krakowem, gdzie kopiąc mają. I oto znaleziono tam sól, a z rozbitej bryły solnej, pierścień królewny wyleciał.



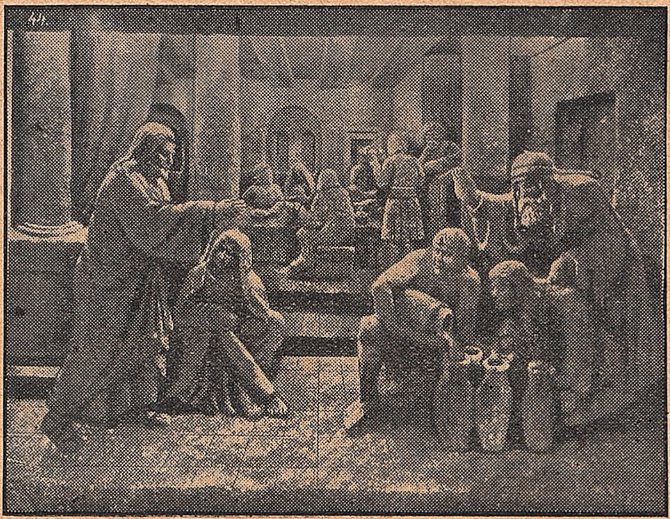
Witraż **śiv.** *Kingi w Muzeum Salinarnem,. przedstawiający znalezienie w bryle solnej pierścienia królowej.*



Scena biblijna' — Chrystus nauczający w świątyni — płaskorzeźba w soli A- Wyrodka



•**Św.** *Barbara, patronka górników — obrad&W&Tetmaiera.Tjl*



Scena biblijna — Cud w Kanie Galilejskiej — płaskorzeźba w soli A. Wyrodka.



Idealny przekrój kopalni wielickiej wg. sztychu I. Borlacha z r. 1723.

Legendę tę tłomaczyć należy w ten sposób, że gdy w r. 1241 napadli Polskę Tatarzy i obrócili miasta i wsie w perzynę, a ludzi wyrżnęli lub uprowadzili w jassyr, opuszczona kopalnia popadła w ruinę i wtedy królowa Kinga, sprowadziwszy z Węgier górników fachowców, przyczyniła się do odbudowy i uruchomienia nieczynnej kopalni, co. uspokoiło głód solny w Polsce i wzbudziło wdzięczność w sercach poddanych, którzy aureolą cudowności otoczyli imię i pamięć^swej dobrej pani.

Miasto Wieliczka powstało znacznie później, niż kopalnia soli, gdyż dopiero w XIII w. Król Kazimierz Wielki otoczył je murem i zaliczył do sześciu miast, które posiadały obszerny. samorząd w postaci, prawa magdeburskiego, a także wybudował zamek, w którym mieścił się i mieści jeszcze i dziś zarząd kopalni, oraz jej administratorzy, żupnikami zwani.

Kazimierz Wielki popierając usilnie mieszczaństwo, nadał mieszczanom wielickim prawo zakupu soli z pierwszej ręki „prasólstwo“ oraz utrzymywania składów soli w Oświęcimiu i Krakowie, co doprowadziło do wielkiego rozwoju gospodarczego . miasta. Następni królowie nadawali Wieliczce różne przywileje, jak Zygmunt August, który zakazał żydom mieszkać w mieście i Władysław IV, który uwolnił je od postoju wojsk, a górników od służby wojskowej.

Pierwszym dokumentem, zawierającym przepisy prowadzenia kopalni był statut Kazimierza Wielkiego z r. 1368, następnie uzupełniany i naprawiany. W ciągu istnienia Rzeczypospolitej kopalnia była terenem kilku pożarów, z których najgroźniejszym był w r. 1644, a trwający przeszło 8 miesięcy. Pożary, jak i wojny doprowadzały Wieliczkę nieraz do upadku, lecz



Górnik w stroju uroczystym — obraz P. Stachiewicza.



Praca górników wewnątrz kopalni.



Piekielna jazda — obraz P. Stachiewicza.

odbudowywana kopalnia znów działała naogół bardzo dobrze, tembardziej, że królowie otaczali ją swoją stałą opieką. Żupa Wielicka była bowiem wyłączną własnością królewską, wydzierżawianą tylko żupnikom. Dochody z niej szły na potrzeby państwa, na utrzymanie dworu królewskiego, na wojsko kwarciane.

Jednak znaczne zapisy dla klasztorów, Akademji Krakowskiej oraz przywilej dany szlachcie na prawo zakupywania po tańszej cenie soli, spowodowały zmiejszenie się dochodów z kopalni, zaś ciągłe wojny, najazd szwedzki oraz oddanie dochodów z Wieliczki w zastaw Austrji za pomoc przeciwko Szwedom, przyczyniły się do upadku kopalni.

W pierwszej połowie XVIII wieku nastąpił znowu zwrot ku lepszeniu. Potem przyszły jednak czasy rozbiorów Polski i Wieliczka dostaje się pod panowanie Austrji, pod którem pozostaje, z wyjątkiem czasów Księstwa Warszawskiego, aż do końca wielkiej wojny.

Ogólny rozwój przemysłu i techniki, oraz starania Sejmu Krajowego we Lwowie, spowodował rozwój techniczny kopalni, to też odradzająca się Polska otrzymała zakład wielicki w stanie dobrym.

Po odzyskaniu niepodległości przed salinami polskiemi otwarły się wielkie możliwości rozwojowe, gdyż zarówno były zabór rosyjski, jak i niemiecki: zaopatrywały się przeważnie w sól obcą, a jedynie Małopolska używała własnej. Początkowo musieliśmy sprowadzać sól niemiecką, lecz już od połowy r. 1921, nietylko zaspakajamy własne potrzeby, lecz jeszcze wywozimy zagranicę, nawet do zamorskich krajów.

Kopalnia w Wieliczce posiada obecnie 9 szybów, po większej ^części jeszcze z przedrozbiorowych

czasów pochodzących, w tem kilka dla doprowadzania świeżego powietrza, a reszta dla zjeżdżania ludzi oraz wyciągania soli. Sama kopalnia jest podzielona na 7 pięter, z których najgłębsze leży na głębokości 300 metrów pod ziemią.

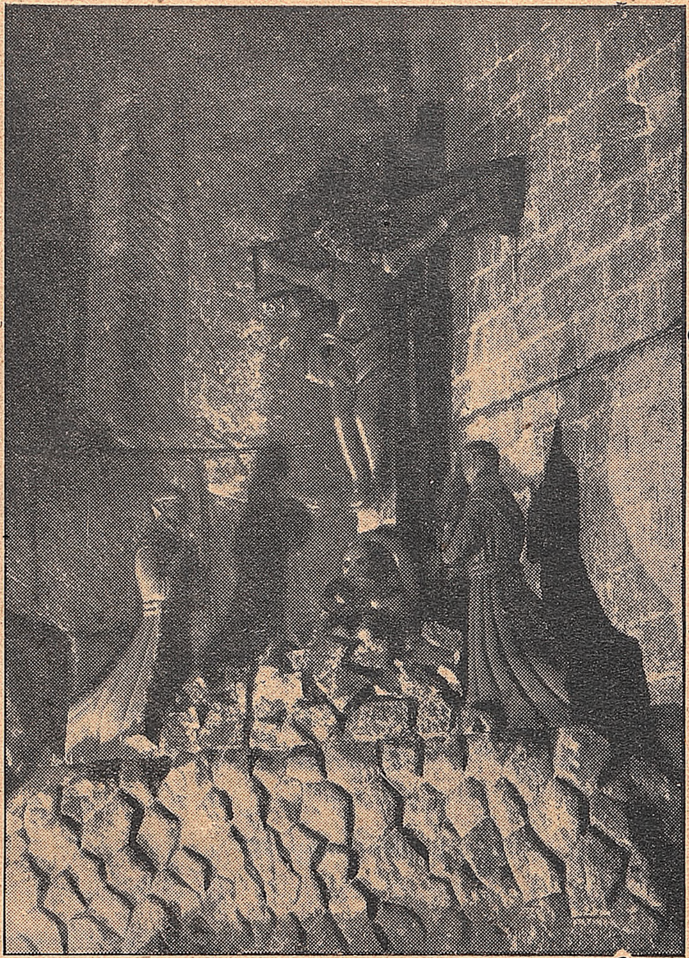
Na dwóch pierwszych piętrach wybrano sól zupełnie, a na trzecim częściowo, lecz one to przedewszystkiem przedstawiają dla nas bezcenną wartość muzealną, pamiątkową i artystyczną, gdyż tam są najpiękniejsze komory. Kopalnia jest poprzecinana licznemi korytarzami ogólnej długości 110 km. Do wnętrza zjeżdża się obecnie windą przez szyb Danilowicza. Jest to bezpieczna przejażdżka wobec dawnej jazdy piekielnej górników, świadczącej o ich wielkiej odwadze, gdy na ławeczkach drewnianych i lipowych lub konopnych linach, przy blasku łuczywa spuszczali się w czarną otchłań.

A Winda się zatrzymuje i szybowy ślicznem, górnicze n; p o zdrowi e n ie :n „Szczęść Boże", wita wchodzących do podziemnego królestwa pracy, które przy blasku lamp elektrycznych i ogni sztucznych zamienia się w krainę cudów, której piękności żadne pióro, odtworzyć nie zdoła. O, jakże inaczej wyglądało to wszystko w dawnych wiekach, kiedy słaby kagariek ledwo oświetlał pogrążone w wiecznym mroku komory i chodniki.

Zwiedzanie Wieliczki zaczyna się zwykle od kaplicy św. Antoniego, wyrytej ręką pobożnego górnika w r. 1698, w bryłach zielonej soli.

Na ołtarzu po obu stronach krzyża z Chrystusem stoją Najśw. Panna z Dzieciątkiem i św. Antoni, zaś u stóp klęczą po obu bokach dwaj zakonnicy w żarliwej modlitwie pogrążeni, a dalej, cały szereg postaci świętych, wszystko w zielonej soli rzeźbione. Na przeciwległej ścianie posąg króla Augusta II z białej soli. W przedsionku nad amboną widnieje napis.

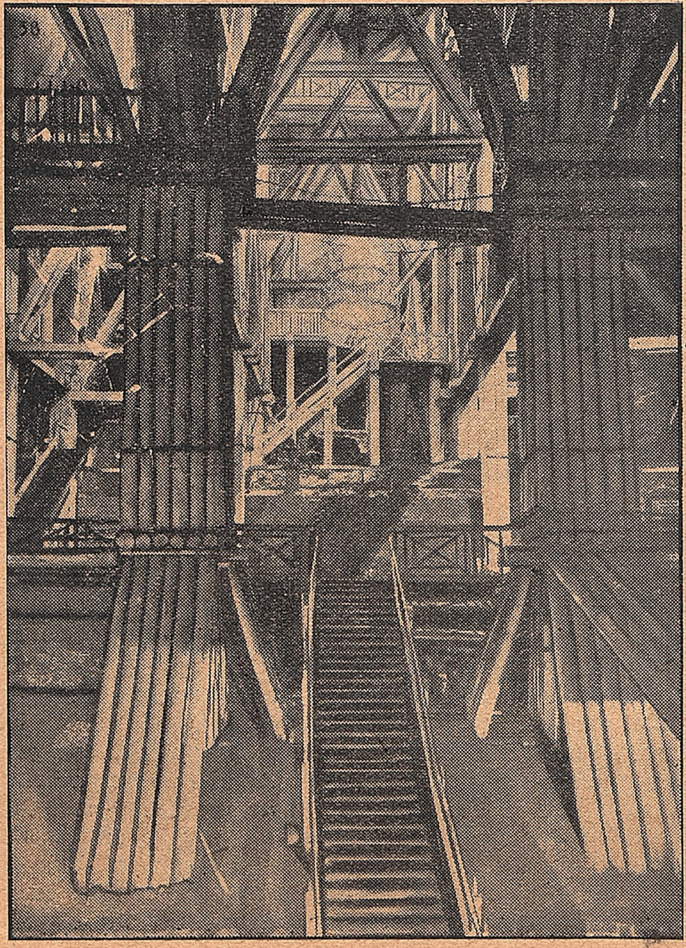
„Gdy się w to ciemne podziemie spuszczamy!
Ciebie o Boże o pomoc błagamy"



Boczny ołtarz w kaplicy św. Kingi.

Inny nastrój ogarnia nas przy wejściu do Komory Łętów, czyli sali Balowej, rzęsiście żyrandolami oświetlonej. Nawprost od wejścia znajduje się tam wspaniałe, rozjaśnione od tyłu przezrocze, pędzla art. mal. Tetmajera: „Wjazd św. Kingi do Polski", u wejścia stoją dwie duże postacie mitologicznych władców świata podziemnego: Neptuna i Wulkana. Jest to jedna z największych komór w salinie wielickiej. Najwspanialsza jednak pod względem ilości, ozdób jest kaplica św. Kingi, tej patronki kopalni wielickiej i saliniarzy polskich, której postać wykuta w soli, ma za tło sztucznie utworzoną grotę w wielkim ołtarzu. Pozatem w kaplicy znajduje się boczny ołtarz z Jezusem na krzyżu, oraz cały szereg płaskorzeźb — utwory zmarłych artystów, samouków, braci Markowskich i górnika A. Wyrodka, którego min. Kwiatkowski, zobaczywszy przy pracy, posłał do Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie. Obecnie pokrywa on ściany kaplicy scenami z Biblji.

Kaplica oświetlona z góry pająkiem z soli, a z boków ukrytemi w załamaniach skalnych lampkami, połyskuje tajemniczo, roztaczając niesamowity urok. Tu odbywa się corocznie w Wilję Bożego Narodzenie Pasterka na którą tłumnie przybywa w uro-

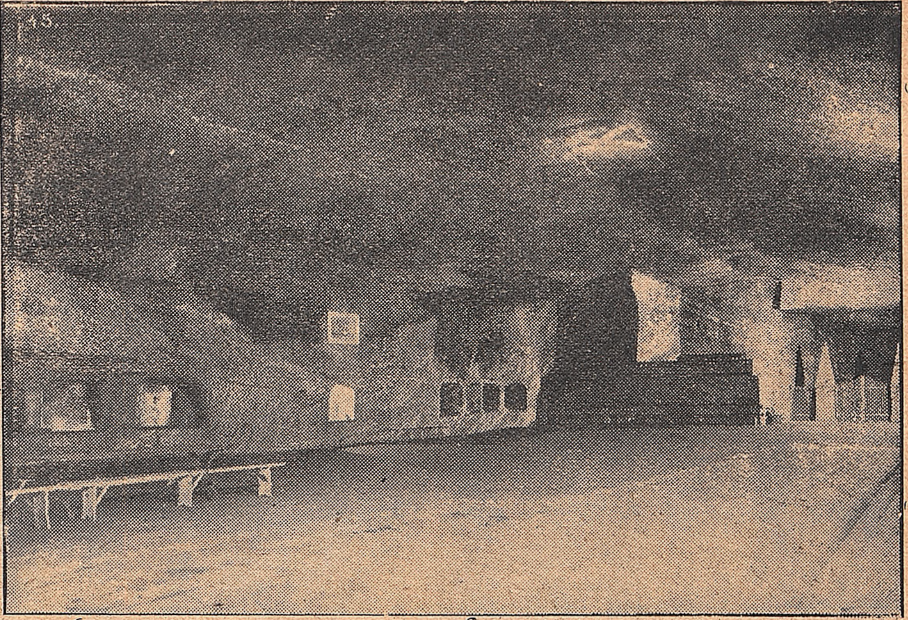


Grota Michałowice.

czystych strojach cała załoga kopalni wraz z rodzinami.

Komora, nazwana na pamiątkę pobytu ówczesnego Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego Jego imieniem pokazuje nam jeden z najwspanialszych zakątków Wieliczki — jezioro podziemne z solanki, przez które przepływa się promem. Widok na nie, gdy się z stępuje schodami z góry, a tysiące kolorowych lampek odbija się jednocześnie w wodzie, w lśniących ścianach i sopelkach, zwisających z sufitu nacieków, jest niezapomniany.

Górnicy, których ciężka praca stale grozi życiu i zdrowiu, są zwykle bardzo religijni i wyróżniają się wśród innych robotników swą pobożnością. Dowodem tego są liczne kaplice w podziemiach kopalni oraz co krok spotykane ołtarze i figury świętych, a także napisy wyryte na ścianach, jak również serdeczne pozdrowienia „Szczęść Boże".



Pomora Drozdowice, zawierająca zabytkowe narzędzia górnicze.



Mar. J. Piłsudski zwiedzający w r. 1919 kopalnię wielicką.

Bogatą i piękną jest też poezja górników wielickich — Świadomi czyhających na nich niebezpieczeństw, pieśnią krzepią swe siły i rozjaśniają szare godziny swego losu, nią koją tęsknotę za ukochanymi, których pozostawili na górze, — zapomocą pieśni modlą się i nią wyrażają moc swych uczuć." rodzinnych, koleżeńskich i patryotycznych.

Oto urywek pieśni zbożnej, śpiewanej ongiś przez górników wielickich:

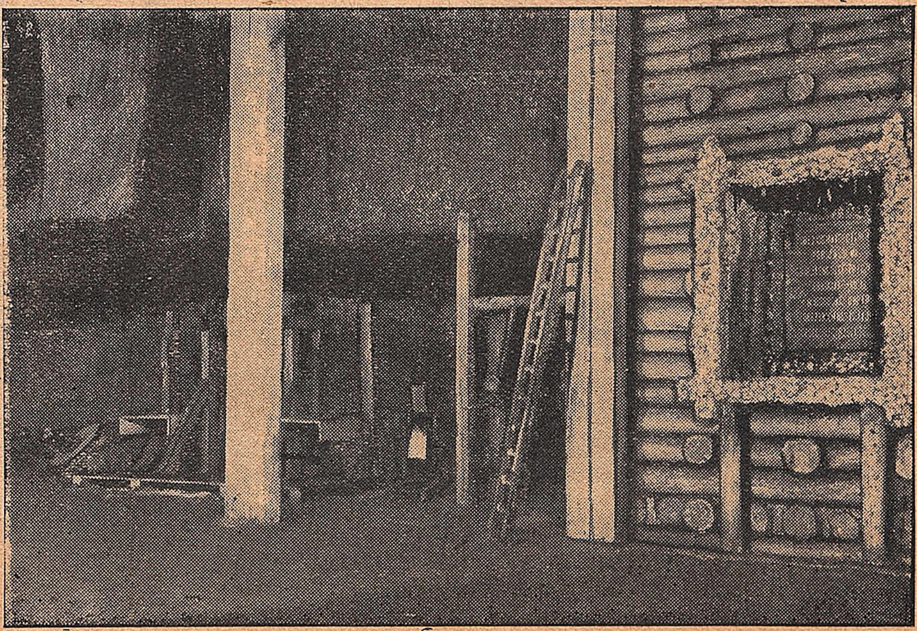
» Boże, gdzie słońce Twe nigdy, nie świeci
Tam się spuszczamy w głąb ziemi
Tu zostawiamy i żonę i dzieci
Jak ojciec czuwaj nad niemi
Przyjmij żal skruchy, przyjmij żal pokuty
Odpuść, ach odpuść nam Boże!
Idziem gdzie w strasznej głębi szyb. Wykuty
Dla nas dziś grobem być może...»
„Rozbudź w nas miłość, wiej w nas ducha zgody
Chęć wsparcie w każdej potrzebie;
Idziem na wspólne losy i przygody J ;%
Więc braćmi będziem dla siebie. »...

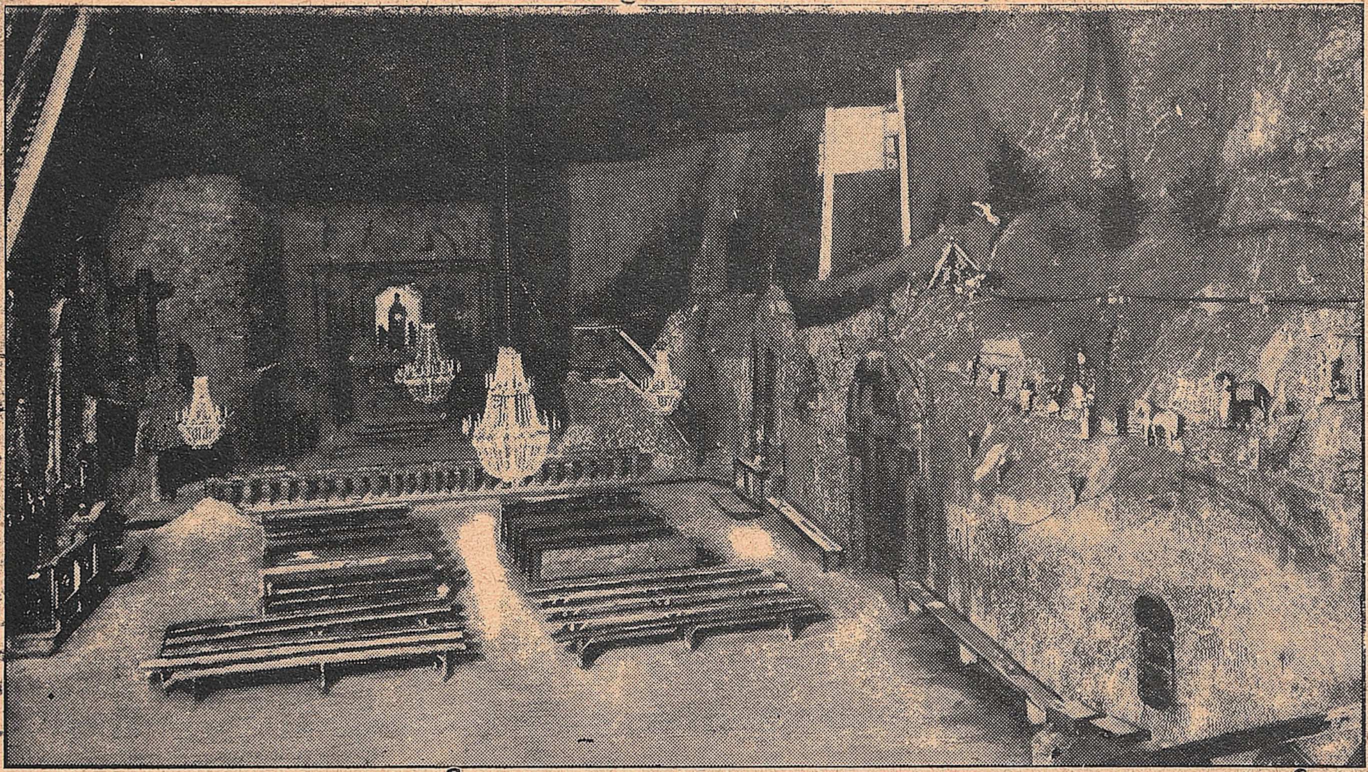
A oto urywek drugiej pieśni, która odzwierciadla część dla swego (szczytnego, choć ciężkiego zawodu:

„Górniczy stan hej! niech nam wiecznie żyje
Niech żyje nam górniczy stan
Bo choć przed nami dzienne światło kryje
Toć dla Ojczyzny trud jest nam dan.»

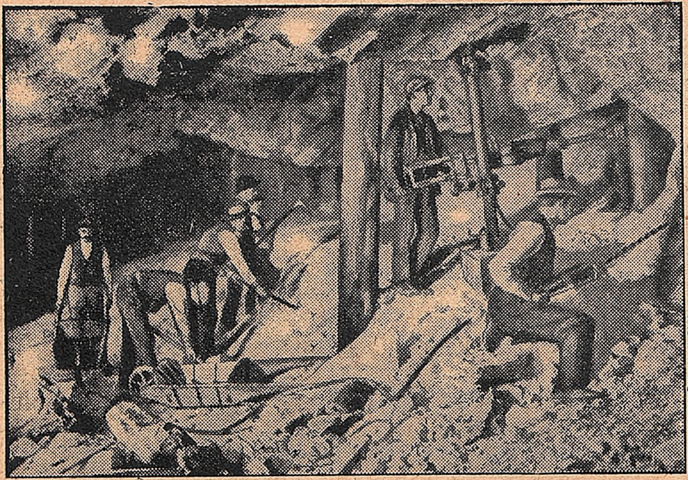
Pożar w r. 1510 i bohaterstwo żupników Kospieletkiego i Betmana opisuje poeta z XVIII w. Franciszek Wężyk w następującym wierszu:

Komora Daniłowice zawierająca zabytkowe narzędzia górnicze.

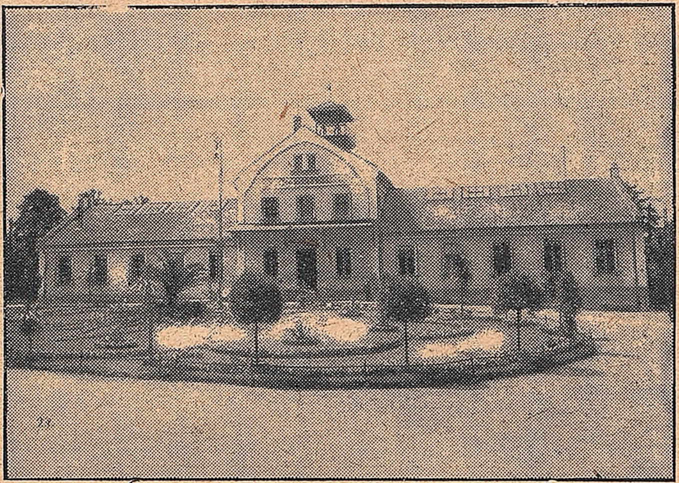




Kaplica św. Kingi.



Praca w najniższym poziomie.



Szyb zjazdowy Daniłowicza.

Trafem czyli niedbalstwem ogień zapomniany,
Gdy się wkradł między długie smolnych sosien ściany,
i Całą głębię ogarnął lotem błyskawicy.
Już dym zgubny poczuli zbledli rzemieślnicy,
Tuż nieuchronnej śmierci patrzą w oczy z bliska,
Przepalone do gruntu runęły sklepiska,
Srożeje moc okropna zaciekłych płomieni,
Giną w strasznych dręczeniach ludzie umęczeni.
Huk ognia, krzyk cierpiących, trzask niezwykły gromów,
Z głębv ziemi do miejskich przenosi się domów;
.. Słysząc to, znikły serca i ludzie zadrżeli.
Lecz kto w głębiach zawartym pomocy udzieli?
Kto wesprze otoczonych zaciekłą pożogą?
Kto w pałające żary śmiałą skoczy nogą?
Przecież jawią się tacy. Nad gmin odrętwiały
Wyżsi chęcią, duszami i poczuciem chwały,
W głąb jaskiń rozognionych spadają bez trwogi
Kościelecki z Betmanem. Ludzież to czy Bogi?
O cnoto, wzgardą życia i męstwem hartowna!

Któryż czyn wspaniałości waszemu wyrówna?
Szli sami w kraj podziemy, ogniem rozgorzały,
Przez gęste kłęby dymów i wrzące upały,
Szli, a w sercach pożarem nie strawionych ludzi,
Konającą odwagę ich przytomność budzi;
Zagrzani wzorem mężnych biorą się do dzieła,
Wnet się wściekłość płomieni łagodzić poczęła,
Już leżą z paszczy ognia wydobyte drzewa,
Już na żary stłumione woda się rozlewa,
Stygną z'posad odwiecznych wyruszone ściany,
Gaśnie trudem nadludzkim płomień pokonany.

Mistrz Matejko zaś w prywatnym obrazie przedstawił chwilę zjazdu obu żupników w piekło gorejącej kopalni.

A zwiedzajmy więc ten cudowny przybytek, w którym dobra materjalne łączą się z pięknem widoków i pięknem dusz w jedną przedziwną, mistyczną całość.

Fotografje wykonał 1. Gargula w Wieliczce.

REDAKTOR i WYDAWCA: **J. GRABOWSKI**

Drukarnia Braci Albert/ nów Grochowska 121